

Dżin z Chin

Gdyby komuna była mądra i na początku lat siedemdziesiątych (zeszłego wieku) poszła dwutorowo jak Chiny – czyli polityka dalej komunistyczna a gospodarka kapitalistyczna – to do dzisiaj by rządziła. Chińczycy to za bardzo mądrzy nie są, ale są przebiegli. Ich zaplecze kulturowe i filozoficzne to w istocie gnioty, jednak taki Mao Zedong, który tak nienawidził tradycji konfucjańskiej, ale codziennie budził się ze „Sztuką Wojenną” Sun Zi, to przykład tego właśnie chińskiego sprytu połączonego z przewrotnością, które to w zespoleniu stanowią o chińskiej przebiegłości.

My, Europejczycy, zamiast stanąć na wysokości zadania i nauczyć się od naszych filozofów starożytnych wyjątkowej sztuki abstrakcji, daliśmy się wepchnąć w odmęt ciemnoty z Dalekiego Wschodu. Te wszystkie chińskie bałamuctwa, które zawsze tworzą jakieś państwo policyjne, rodzaj państwa totalitarnego – obojętnie czy działania władz są za tymi wymysłami czy w jawnej do nich opozycji, to ma być przyszłość Świata? Tego pragną Chińczycy. To im sen z powiek spędza – by dominować, rządzić i narzucać swoje ciemne poglądy innym. Chiński nacjonalizm, tak utajony za komunistyczną a teraz już tylko za neokomunistyczną frazeologią, jest słabszy jedynie od wyjątkowego nacjonalizmu żydowskiego – też ciemnego, zajadłego i ograniczonego umysłowo.

Czemu z takim obrzydzeniem o tym piszę i mówię? A czy piszę o tym z obrzydzeniem? Nawet o tym z obrzydzeniem nie myślę. Po prostu, to takie jest. Chiński komunista to dzisiaj skrajny chiński nacjonalista, ksenofob, który chce rządzić Światem. Żyd – cóż dla kogo to brzmi dumnie, to jego sprawa – ma dokładnie takie samo myślenie. I tu i tu to marzenie ściętej głowy, jak to nasz szanowny lud zwykł był mówić. Czas zaprzeszyły, ten zapomniany przez naszą gawiedź i literaturę, jest tu jak najbardziej na miejscu. My Polacy, nie mamy tradycji myślenia tak daleko posuniętej w czasie literackim jak Grecy, Rzymianie a nawet tacy Szkoci. U nas miłość mądrości wykluczała się jakby ze zgniłego zbuka, bo przecież rodzima tradycja jest stara, sięga czasów kultury pucharów lejkowatych, a to czasy Sumeru. Nie wykształciła się jednak żadna trwała forma piśmiennictwa. I cóż my dzisiaj wiemy o naszych Sokratesach, Platonach i Arystotelesach – skoro nie ma zapisków? Możemy ich sobie skonfabulować i ich dzieła, ale to umysłowa brednia.

Czy odbieglimy tu od tematu? Nie koniecznie, bo tradycja chińska istnieje, choć naród ten nie wyróżnia się szczególną inteligencją. Jednak tę tradycję mają. Jednak Europa jako całość ma tradycję, której pozazdrościć może jej cały Świat. I my teraz dajemy się robić w trąbę tym tam z Dalekiego Wschodu? I to czemu? Dla jakichś szwabskich czy anglosaskich parweniuszy, którzy dla kasy sprzedaliby ojca i matkę? „Żeby było taniej.” – to było słyhać stale, gdy rozmawiało się z takimi filistrami, żrącymi z przywyknienia parówkę, czy to na musztardzie czy w gorącym piasku. Taki tuman nie nawiązujący już niczym nawet do Diogenesa z Synopy albo bodaj do jego marnego ucznia Kratesa, dla kasiory wywiózł całą prawie europejską produktywność na Daleki Wschód – i głównie do komunistycznych Chin. Jak to nazwać? Zdradą? Głupotą? Bezmyślną interesownością? Przecież przedsiębiorca to ktoś, kto powinien patrzeć w przód – przed siebie – aby umieć zaplanować długofalowo i daleko siężnie, a nie gonić za chwilową tanią koniunkturą, która prędzej czy później zniszczy go samego. Marzenie ściętej głowy, biorąc to znowu na ludowo, by przedsiębiorca myślał a już zupełnie myślał na dłuższy dystans. Czubek własnego nosa za przewodnika, bo taki gamoń nie czytał nawet tego partacza Platona. A to elementarne minimum w kulturze europejskiej.

I takie ćmoki, jak pisiory pouczają nas teraz, albo pseudoneoliberalowie platfusiątka zatracone – wszystko to nieuki i ciemniaki – pouczają i bredzą. A w sumie nie mają żadnego sensownego pomysłu – idei. „Kto by tu robił dla idei?” – jak powie pospolity mędrak z Polski rodem. Tu widać nasz brak kultury – przede wszystkim umysłowej. Bo pracować trzeba właśnie wtedy, gdy ma się pomysł. Pracować trzeba po to, by mieć ten pomysł. I potem pracować na skutek tego pomysłu i tak w nieskończoność. Nie wolno oddawać najlepszych pomysłów zajadłym wrogom naszej cywilizacji. Zbereźnikom wyrosłym z żydowskiego marksizmu. Jedno jest pewne – prymitywni materialści z kapitalizmu łatwo zwichali się z równie prymitywnymi materialistami z komunizmu. Oba typy ludzkie pozbawione są sumienia, wiary w Boga i siły duchowej. Wszystko to nadymany materializm a w istocie wyznanie fi-

nansowe – czyli zwykła pospolita chciwość. Ciemna, zatechła i obrażająca wszystko dookoła – byle tylko dla niej było.

I dlatego Chińczyk się bogaci, choć to samo można było wyprodukować tutaj w Europie i nie pozwolić paść chińskiej zachłanności i przebiegłości. Jednak rządzący Europą – zupełnie niedemokratyczni przedstawiciele nie wiedzieć już kogo, bo raczej nie ludu – ale i rządzący Ameryką, ci przynajmniej ponoć przez lud wybrani przedstawiciele, wszyscy oni oddali Chinom produkcję, by sami mogli siedzieć przed telewizorem – „made in China” rzecz jasna. A Chiny jak hieny rzuciły się na tę padlinę i chcą prymatu za wszelką cenę. To, co teraz zrobiły, atakując Cywilizację Zachodnią głupim wiruskiem, to właśnie jest ta nieobliczalna przebiegłość. Przy tym nawet Adolf Hitler był tylko grzecznym oseskiem w kołysce historii. Policzmy na spokojnie... Gdy mamy w Polsce około 600-ciu set zgonów dziennie, to rocznie dojdzie dodatkowych 220 tysięcy trupów. Co razy sześć (bo tyle prawie trwała II Wojna Światowa) i mamy przeszło 1,3 miliona ofiar. Czyli niewiele mniej niż ofiary tejże wielkiej wojny w naszym kraju. A jeśli ta tendencja wzrośnie i wymrze około 4 mln ludzi, czyli mniej więcej tyle, ilu jest ludzi z haplogrupą R1b... Nasze haplogrupy zachodnioeuropejska R1b i środkowoeuropejska (słowiańska) R1a to najmłodsze haplogrupy człowieka. Wyewoluowaliśmy późno a może jednak Bóg nas stworzył, właśnie dlatego siedzimy takim na Dalekim Wschodzie solą w oku, bo ich pochodzenie jest stare. Nie mają niektórych cech, które wykształciły się jedynie u nas i za wszelką cenę będą chcieli nas zniszczyć. Co jest motywacją do tego? Nic. Takie wielkie nic – zazdrość.

Wiem, że to za daleko idące myślenie, przynajmniej dla przeciętnego człowieka, który goni za byle ochłapem, by przeżyć i dla niego patrzenie aż tak w przód to nieosiągalna abstrakcja. Ale ktoś musi myśleć, gdy wszyscy myślą tylko o przetrwaniu. Czemu? Jeśli nie przemyślimy tej sprawy – właśnie wtedy nie przetrwamy – bo nie znajdziemy metody, aby uniemożliwić tym bandytom wyniszczanie nas. Czemu tu wspominam o anglosaskiej, ale nie tylko, Ameryce? Bo to jest część kultury Zachodu, odwet za skolonizowanie kontynentu amerykańskiego przez dzikie ludy Wschodu... A przecież są dowody na to, że amerykańska kultura jest starsza niż ta brutalna napaść. Niewygodne fakty, niechciane wykopaliska i niechciane myślenie o samych sobie.

W Polsce, gdzie Chińczycy wykupili przeszło siedemdziesiąt szacownych polskich tradycyjnych marek... Ale i Amerykanie nie mają się czym pochwalić, bo czyj jest najstarszy na Świecie koncern informatyczny – dawny IBM? Jak można było do tego dopuścić, by ciemny Chińczyk zagarnął wszystko to, nad czym nie pracował, bo jakieś stado baranów przerzuciło do niego produkcję ze swoich krajów. Wszędzie tam należałoby tych zdrajców wywieszać. Zdrada Narodu to tak jak w czasach Dantego Alighieri najwyższa zbrodnia. Ktoś, kto uważa inaczej, już gnije, za życia. Odciął się od korzeni, które jego samego podtrzymują przy życiu. Bo żywot człowieka to więcej niż tylko byt materialny.

Dlatego ta chora rywalizacja między narodami europejskimi, gdzie zawsze nieokiełznane tendencje odśrodkowe Niemców doprowadzały Europę do ruiny, znowu daje o sobie znać, gdy ci pozbawieni sumienia i pamięci historycznej dorobkiewiczze chcą tu do nas wtargnąć i zabrać nam to, co dostaliśmy w rekompensacie za ich bezmyślne zbrodnie. I ten termin 1-go maja, gdzie wybrzmi ustawa o wstrzymaniu sprzedaży ziemi z zasobów Skarbu Państwa, to dla nich woda na młyn, by dalej wyniszczają kulturę i cywilizację europejską. To bezmyślne zdziczenie, ten neoheglizm z jego chorym zestawieniem przeciwieństw w jedno wielkie nieszczęście, to jest bardzo bliskie do myślenia takiego przewodniczącego Mao. Ten sam rodzaj braku wyobraźni, ciasnota umysłowa i sztywne traktowanie spraw – byle tylko dla nich było. A po nich bodaj potop.

Zdziczenie narodów europejskich, z którym mamy do czynienia obecnie, nie jest skutkiem wywleknięcia chorej tradycji greckiej pedalstwa – jak to oni zgrabnie określali – najczystszej miłości do chłopców. To zdziczenie nie tam ma źródło, a w zapomnieniu wielkiej tradycji myślenia europejskiego, gdzie rzeczywiste abstrakcje pojęciowe grały pierwsze skrzypce a gadanina o dupie była poza biesiadą. Nikt nie gderał o takich duperelach a uczył myślenia, by radzić sobie lepiej w walce z tabunami barbarzyńców, którzy pchali się tu drzwiami i oknami ze Wschodu. Jeśli teraz nie wrócimy do tej tradycji i nie przestaniemy jej na nową modłę upiększać, to wpadniemy w łapy dzina, który nie ma najmniejszego zamiaru spełniać naszych nawet najbardziej frywolnych czy bogobojnych życzeń. On chce zabrać nasze domy, nasze place, nasze kobiety... Jak żyd w Kanaan.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel